

Proces katów Oświęcimia

Niemieckie obozy koncentracyjne
środkiem polityki III Rzeszyzmierzającej do zagłady ujarzmionych narodów
Za ich bramami nie działa się
nic przypadkowo i bez planu

KRAKÓW. Wczoraj rozpoczął się proces załogi obozu zniszczenia w Oświęcimiu. Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanęło 40-tu zbrodniarzy, członków tej załogi. Za względu na międzynarodowy charakter procesu, specjalnie przystosowano do jego celów wielką salę gmachu muzeum narodowego, wyposażając ją w najnowocześniejsze urządzenia. Sala oświetlona jest silnymi reflektorami. Oprócz operatorów filmu Polskiego, przebieg procesu nakręca również, specjalnie przybyła amerykańska ekipa filmowa, która zbiera materiały dla serii filmów dokumentalnych „March of time” (Pochód czasu).

Z uderzeniem godziny 9-ej, przy stole sędziowskim zajęli miejsca przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego — dr Elmer w towarzysztwie sędziów Kutrzeba i Cieślak. Z obu stron Trybunału zasiadło 6-ciu ławników. Prokuratorzy: Cyprian,

Kurowski, Gacki, Szewczyk, Brandys oraz Pechalski zajęli już miejsca uprzednio. Wyznaczeni z urzędu adwokaci Drużkowski, Miński, Kłucki, Rymar, Ostrowski, Kossak, Kłucki, Rapoport, Czorny i Wojska-Walasowa zasiadli na ławie obrońców. Ze strony oskarżycieli pierwszy zabrał głos pierwszy prokurator NTN, Stefan Kurowski. Oświadczył cel i charakter rozpoczynającego się procesu, wskazał, że ze względów technicznych nie można dać pełnego obrazu zbrodni oświęcimskiej. Z morza faktów wyłowiono tylko najbardziej typowe i charakterystyczne. Proces nie będzie też powtórzeniem poprzedniego procesu oświęcimskiego, kiedy to na ławie oskarżonych zasiadł Rudolf Hoess.

TO mówi PPS

Zarówno Głosowanie Ludowe w czerwcu 1946 jak też wybory sejmowe w styczniu 1947 roku wybrały, że Polska Partia Socjalistyczna umie przejąć inicjatywę polityczną w sprawach wewnętrznych. Pomysł referendum wyszedł bowiem z łona PPS, tak samo jak konsolidacja wszystkich elementów demokratycznych do wyborów odbyła się z inicjatywy PPS stworzenia bloku demokratycznego stronnictw demokratycznych.

Pepesowcy wzięli też czynny udział w pracach komisji głosowania ludowego w okresie poprzedzającym je, gdy trzeba było wyłożyć ogrom pracy uświadamiającej wobec wrogów akcji wojennej przy pomocy podziemia peselowskiego i następnie w komisjach. Wiele towarzyszy przypłaciło życiem to, że zrozumieli wcześniej od innych nowe czasy, w których żyjemy.

Referendum przyniosło dla Polskiej Partii Socjalistycznej jeszcze jedną korzyść. W ogniu walki z wrogiem klasowym doszło do zbliżenia z bratnią Polską Partią Robotniczą. Wspólny cel i zgodna współpraca przy referendum wywarły nowe formy współpracy między oboma partiami.

Przez głosowanie udział w pracach przy głosowaniu ludowym pepesowcy udowodnili wrogiem zewnętrzny i krajowy, że w narodzie polskim panuje jedność i że chodzi o zasadnicze zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Do wyborów szła już Polska Partia Socjalistyczna z zapasem doświadczenia z referendum. Bliską współpracę z Polską Partią Robotniczą pogłębiła zawarta w okresie przedwyborczym umowa o jedności działania. Mimo krwawych śladów z okresu referendum, znowu towarzysze stanęli tysiącami na rozkaz Partii do prac w komisjach i w komitetach obywatelskich. Był to okres, w którym zaczęły się silny wzrost szeregów partyjnych wskutek przeprowadzanej wówczas akcji werbkowej pod hasłem „PPS partii półmilionowa”. Partia mobilizowała masy partyjne do akcji wyborczej i równocześnie współpracowała w całym kraju nad wyświeśleniem wielkiego znaczenia pierwszych w Polsce wyborów demokratycznych.

W obu akcjach pepesowcy wykazali obok dyscypliny partyjnej wiele patriotyzmu i przywiązania do idei Polski demokratycznej i ludowej.

WARSZAWA. W najbliższych dniach przebiedzie z Łodzi do Gdyni statek „Poznań”, który wiezie zakupione w Anglii przez Polskę 50 tys. ubrań wianych — impregnowanych. Ubrania te — jak nas informują rozprowadzone znowu za pośrednictwem związków zawodowych wśród świata pracy.

„Wówczas domniawano podjęcie przede wszystkim od strony człowieka — powiedział prokurator — od strony spiewającej godności ludzkiej”. Jednakże tego rodzaju naświelenie jest niewystarczające, szczególnie zaś gdy usiłując podnieść głowę ugrupowania profaszyzowskie rozpoczęły akcję, zmierzającą do wykazania, że zbrodnie obozów koncentracyjnych powstały jedynie na skutek ekscesów poszczególnych wykonawców. Prokurator Kurowski zapowiedział na wstępie, że przedstawione będą dowody obrazujące ścisły związek obozów koncentracyjnych z ogólną polityką hitlerowską.

„Udowodnimy, — powiedział prokurator — że nie z tego co się działo za bramą obozową było nic przypadkowego. Wszystko było konsekwentnie przemysłane przez najwyższe władze państwowe. Obozy były konsekwentnym środkiem polityki, zmierzającą do całkowitej zagłady ludów ujarzmionych przez Trzecią Rzeszę — przede wszystkim Słowian i Żydów. Obozy koncentracyjne były narzędziem terronu i dlatego wysunięte zostały na czoło metod polityki hitlerowskiej.

W dalszym ciągu przemówienia,

Kapitałiste strzelają hezycznie
do pochodów robotniczych we Włoszech
Świat pracy
walczy przeciwko faszyzmowi

RZYM. We Włoszech nie ustają represje polityczne przeciwko demonstracjom ludności w odpowiedzi na prowokacje faszystów i policji. Apulia nadal pozostaje ośrodkiem protestacyjnego ruchu. W Campi Salentina (prowincja Lecce) policja strzelała do demonstracji przy czym 2 osoby zostały zabite a 7 ośmiostrany.

Zostało też zabitych i rannych kilku żandarmów. W miasteczku ogłoszono stan oblężenia i godzinę policyjną, trwającą od zmierzchu do świtu. Faszysti i obywateli na południu Włoch zachowują wobec nas pracujących.

W Gravina, w prowincji Bari, strzelanin należącej do partii chłopskiej — demokratycznej strzelał z okna swego domu do demonstracji włościaci. Przy czym zabito policjanta i funkcjonariusza partii komunistycznej. Ludność

prokurator położył nacisk na ścisłe powiązanie obozów koncentracyjnych z ciekim przemysłem Trzeciej Rzeszy. „Wyzysk przybywającego do obozu więźnia, aż do całkowitego wyczerpania wszystkich zapasów jego sił życiowych i zutylizowania każdej cząstki trupa, który pozostawał w wyniku tej zabójczej eksploatacji — oto gospodarka siła robocza w obozach”.

Trzeba powiedzieć, zakończył prokurator, że nie tylko państwo, nie tylko partia hitlerowska, ale porwane przez partię i zorganizowane przez hitlerizm społeczeństwo niemieckie czerpało szeroka i skuteczną korzyść z obozów.

Po prokuratorze Kurowskim głos

zabrał długoletni więzień Oświęcimia — prokurator Gacki, który scharakteryzował i omówił w szczegółach metody stosowanego w obozie teroru i krzywdy drogę męczelstwa więźniów.

Prokurator Gacki przypomniał 12 przez obóz oświęcimski, według zeznań jego komendanta Hoessa, przewinęło się od maja 1940 do stycznia 1945 415 tys. więźniów figurujących w kartotekach.

Nie notowanych zaś w ewidencji obozowej żołnierz w Oświęcimiu ponad 3 miliony ludzi.

Następny mówca, spośród ławy oskarżycieli, prokurator Cyprian zwrócił uwagę na niezwyciężalność procesu. Od wielu wieków bowiem na ławie oskarżonych przywykłym widział jednostki odpowiadające za swoje indywidualne czyny. Nie zna historii wymiaru sprawiedliwości, aby oskarżono i skazano największych dostojników potężnego państwa.

Tysiące Niemców pełnią służbę w obozach koncentracyjnych, opowiadali o swej służbie krewnym, znajomym, przyjaciółmi. Miliony Niemców przystąpiło do gospodarki eksploatacji więźniów i wszystko to nie odstraszało „bogobojnych” obywateli Trzeciej Rzeszy od popierania krwawego reżimu.

Po przemówieniach oskarżycieli, odczytano załączony akt oskarżenia.

Paryż bez poczty, Francja bez pociągów
Nowy rząd, to etap na drodze
do dyktatury de Gaulle'a
pisze prasa londyńska

PARYŻ. Na froncie strajkowym zaplanowano w poniedziałek dalsze zmiany. Data się zauważyło wrzenie wśród personelu poczty, telefonów i kolei. Główny urząd pocztowy został rano zamknięty na skutek głosowania, w którym 813 głosów padło za strajkiem, a 696 przeciw.

Wewnątrz gmachu porzastawiano wreszcie pikietę strajkową. Strajk objął również kierowców wozów pocztowych, personel 7 paryskich garaży pocztowych wypowiedział się za strajkiem i żaden wóz nie wyjechał w poniedziałek na miasto. Część lokalnych urzędów pocztowych została zamknięta, ale obsługa telefoniczna i telefoniczna jest zapewniona.

Policja zajęła dworzec Północ.

ny i w związku z tym, ci robotnicy, którzy nie przypisują strajkowi mają zamiar w najbliższym czasie przystąpić do pracy. Na ławie w dworcu Lichskim ruch jest w dalszym ciągu całkowicie przerwany. — Pociągi podmiejskie są w znacznej części zatrzymane. Na północ od Paryża kolejarze zajęli stację kolejową w Lens wstrzymując całkowicie ruch. Strajkuje również Montpeller.

Robotnicy portowi strajkują w Bordeaux, La Rochelle, La Havre. W szkolnictwie powszechnym trwa w dalszym ciągu strajk. W ciągu poniedziałku nauczycielstwo ma się wypowiedzieć co do ewentualnego powrotu do zajęć.

LONDYN. Poniedziałkowe dzienniki londyńskie publikują pod wielkimi tytułami wiadomość o utworzeniu nowego rządu we Francji. Z powodu późnego nadania tej wiadomości — komentarze dzienników londyńskich są dosyć zwężone.

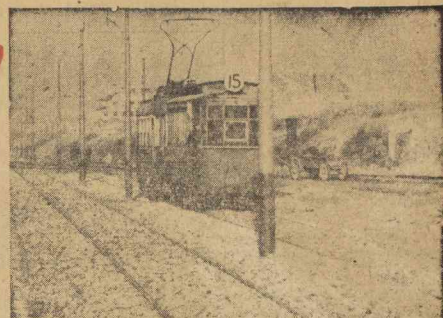
Dzienniki — podkreślają, że jakkolwiek kosmiczne centrum i prawicy nie jest idealnym rozwiązaniem, to jednak z pewnością jest to lepsze rozwiązanie niż objęcie władzy przez jednolity rząd prawicowy lub gaulistowski.

Gdzie odbędzie się
następna sesja Zgromadzenia ONZ?

NOWY JORK. (Obsl. wł.) Rząd belgijski powiadomił wczoraj Organizację Narodów Zjednoczonych, że w zasadzie przyjmuje propozycję, aby następną sesję Zgromadzenia Generalnego odbyła się w Belgii, choćby jednak porozumie się w sprawie specjalnej komisji ONZ, której za-

daniem jest wyszukanie w Europie odpowiedniego miejsca na sesję.

Szwecja powiadomiła sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, że niestety nie może udzielić gościnę Zgromadzeniu Generalnemu ONZ na sesji plenarnej w przyszłym roku.



Warszawa odbudowuje się w szybkim tempie według nowych planów. Na zdjęciu, jedna z nowopowstających ulic — przedłużona Marszałkowska, która dla komunikacji miejskiej ma duże znaczenie

Sprawy pokoju i odbudowy
oraz Międzynarodówki Socjalistycznej
będą omawiane w Antwerpii
PPS wysyła
5-osobową delegację

WARSZAWA. Na międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej w Antwerpii, która odbędzie się w dniach od 28 listopada do 1 grudnia br. Polska Partia Socjalistyczna reprezentować będą przewodniczący CKW PPS — Kazimierz Rusinek, przewodniczący z PPS — Julian Hochfeld, wiceprezes CUP — Sokołowski, zastępcą kierownika wydziału zagranicznego — Rosner i Maria Zborowska.

Na Konferencji omawiane będą następujące zagadnienia: organizacja pokoju i odbudowy gospodarki Europy, dopuszczenie niemieckiej partii SPD i bulgarskiej partii socjal-demokratycznej do międzynarodowego ruchu socjalistycznego oraz sprawa ewentualnej odbudowy Międzynarodówki Socjalistycznej.

W Konferencji poza PPS udział wezmą delegaci partii socjalistycznych z Francji, Austrii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki, Węgier, Rumunii, Luksemburga, Szwecji, Palestyny, Kanady oraz partii socjalistycznych państw Po-

łudn. Ameryki, które uczestniczyły w konferencji w Santiago de Chile.

Jako obserwatorów zaproszono na konferencję przedstawicieli partii socjalistycznej i federacji socjal-demokratycznej USA, partii socjalistycznej i partii radykalno-demokratycznej Indii oraz „Bundu”.

Thorez przemawia
we Wrocławiu

Dzisiaj, 25 listopada o godzinie 14-tej w Hall Ludowej odbędzie się wielki wiec.

Przemawiać będą:
MAURICE THOREZ
sekretarz generalny KC Francuskiej Partii Komunistycznej

WIESŁAW GOMULKA
sekretarz generalny KC Polskiej Partii Robotniczej, wicepremier Rządu R. P.

STANISŁAW PIASKOWSKI
wicepremier wrocławski, członek CKW Polskiej Partii Socjalistycznej

Spółczesność wrocławską zgromadzone na wieczu zamienią w wielką międzynarodową solidarną klasę robotniczą i przyjaźń polsko-francuską.

Nie wygasa
chołera
zaczyna szaleć
ospa

KAIR. (Obsl. wł.) Jak donoszą z dolnego Egiptu — na terenach, na których zalała do niedawna cholera, stwierdza w ostatnich kilku dniach masowe zachorowania na ospę. Miejscowe placówki sanitarne, biorące jeszcze udział w zwalczaniu resztek cholery, przystąpiły natychmiast do akcji przeciwko tej, nie mniej groźnej epidemii.

Ministrowie „Wielkiej Czwórki”
wierzą w pomyślność obrad
rozpoczynającej się dziś konferencji

LONDYN. (Obsl. wł.) Wszyscy ministrowie „Wielkiej Czwórki” znajdują się od dwóch dni w stolicy Anglii wraz ze swoimi delegacjami, z których najliczniejszą jest delegacja Związku Radzieckiego. Z różnych wypowiedzi zarówno starych ministrów, jak i towarzyszących im osób wynika, że są oni najlepszymi myślicielami i wierzą w pomyślny rezultat konferencji londyńskiej.

Bidault opuszczając Paryż oświadczył, że rozpacz jest największym grzechem śmiertelnym i dlatego udaje się do Londynu ożywiony nadzieją, że na obecnej konferencji uda się rozstrzygnąć te problemy, przy rozwiązywaniu których spotykali go zawsze same niepowodzenia.

Wyjeżdżającego z Moskwy min. Molotowa żegnała prasa radziecka artykułami wyrażającymi przekonanie, że na konferencji londyńskiej uda się osiągnąć porozumienie i że zwycięży na niej zdrowy rozsądek i wola pokoju.

Bevin debatował wczoraj z pre-

mierzem Attlee na temat stanowiska stanowiska delegacji brytyjskiej w czasie obrad konferencji. Następnie przeprowadził on rozmowy z ministrami Molotowem i Marshalllem.

Obrady konferencji rozpoczynają się dziś o godzinie 15-tej. Na pierwszym posiedzeniu przewodniczyć będzie minister Bevin. Następnie ministrowie będą przewodniczyć kolejno. Pewne trudności sprawi to, że zastępcy ministrów spraw zagranicznych, obradujących od dłuższego czasu w Londynie nie powieźli decyzyj w wielu ważnych sprawach ani nie opracowali ostatecznego porządku dziennego obrad. Prace te będą musieli wykonać czterej ministrowie w czasie pierwszych kilku posiedzeń.

**Wśród spraw bez liku
pamiętaj
o akademiku!**

ności w akcji wyborczej do ZNP oraz w samorządzie.

W celu dalszego zbliżenia ideologicznego aktywu PPS i PPR, przedstawiciele obu Komitetów postanowili: zaskazywować prace klubu dyskusyjnego we Wrocławiu i przenieść go do wspólnego lokalu klubowego.



**NOWINY
SAMORĄDZKIE**

LISTOPAD
25
Wtorek

Dziś: Katarzyny.
Jutro: Konrada.

Ważne telefony: Komenda Miejska M.O. 27-34, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

DYZURY APTEK:

Pod Chrobrym, Św. Wincentego 41
Mikołajem, Mikołaja 46
Zabędziem, Pułaskiego 16
Nowa Apteka, Piastowska 36

KRONIKA

SPROSTOWANIE

Przed kilku dniami podaliśmy w kronice wspomnienie o „tragicznym wypadku samochodowym” spowodowanym rzekomo przez samochód ciężarowy „Zarząd Okręgowego Nieruchomości Ziemskich”. Okazuje się, że samochód należał do innej instytucji wrocławskiej, i że Zarząd Nieruchomości Ziemskich nie jest w tej sprawie zaangażowany.

NIEOSTROŻNY KIEROWCA

Onegdaj w godzinach wieczornych samochód ciężarowy Centrali Rybnej z Wrocławia prowadzony przez szofera Eugeniusza Urbanczyka zam. ul. Złobowa 18 — wpadł przy wyjeździe z ulicy Młodej na Skłaskę na przebiegającej w tym momencie Teresę Pożycką, zam. we Wrocławiu przy ul. Sępa Szaryńskiego 51. Ciężko ranną przewieziono do szpitala OO. Bonifratrów.

ZAOPATRYLI SIĘ W GARDE-ROBE

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych nieznaną sprawcy dokonali zuchwałego włamania do mieszkania Leokadii Król, zam. przy ul. Klebasińskiej 16. Korzystając z nieobecności właścicielki mieszkanka złodzieje otworzyli sobie drzwi wytrychem po czym zabrali garderobę i bieliznę wartości według cen przedwojennych około 200 zł.

Dom Jukiego jeszcze nie było

Młodzież znajduje coraz lepszą opiekę

Coraz realnie i coraz pięknie zarysowują się kontury miłego w niedługim czasie powstać na Dolnym Śląsku Domu Młodzieży. O zadaniach Domu pisaliśmy już poprzednio. W dniu wczorajszym w województwie, pod przewodnictwem woj. Barchacza zawiązała się Rada Członków Założycieli Domu. Są to osoby, gwarantujące pomoc ze wszystkich dziedzin życia. W składzie Rady znaleźli się prawdziwi przyjaciele dzieci, m. in. najbardziej popularny aktor i literat.

Członkami założycielami są wojewoda Piaskowski, wicevoj. Barchacz, gen. Daniluk, prez. Kupczyński, prezes Paszke, rek. Kulczyński, prorektor Wysosiński, Kur. Bursz, dyr. Gempert, prof. Wilkowska, pułk. Lipiński, pułk. Kasprzyk, dyr. Walden, dyr. Godlewski, prez. Matuszczak, rek. Winnicki, dyr. Kallinowicz, prezes Zw. Literatów Zielnowski.

Dom jest pierwszą tego rodzaju placówką w Polsce. Zasada „Domu” będzie „uczyć-bawić” a nie rygorami zmuszać dzieci do słuchania referatów i odczytów. Najbardziej atrakcyjna ma być sekcja teatralna której celem będzie wytworzenie młodych talentów ze

Prawie wszystkie zabytki wrocławskie są zniszczone

Na razie przeprowadza się jednak roboty zabezpieczające

Gdy się rozmawia o zniszczeniach Wrocławia, szczególnie podkreśla się z talem dewastacji, jakim uległy zabytki, świadczące o polskości miasta. Zniszczenia te dotyczą w pierwszym rzędzie zabytków architektury. Powstały one na skutek działań wojennych (bombardowania, ostrzeliwania, wybuchy min) wzgl. Niemców.

Pierwszą grupę zniszczonych budowli zabytkowych stanowią kościoły, sięgające swym pochodzeniem XIII, XIV i początku XV wieku. Do grupy tej należą:

1. Kościół św. Idziego na Ostrowi Tumskiej, zniszczony eksplozją i pożarem.

2. Katedra, w której działania wojenne zniszczyły dach, wieżę i helmy wież. Eksplozja amunicji wyrządziła tu kolosalne szkody.

3. Kościół na Piasku, fundacji rodziny Piotra Dunina, zniszczony podobnie jak Katedra.

4. Kościół św. Magdaleny przy ul. Szwajckiej — przedział południowej wieży na skutek wybuchu miny, już po zajęciu miasta przez Polaków.

5. Kościół św. Wincentego na placu Nankiera — właściwie nie wiele z niego zostało.

6. Kościół św. Krzyszta na Ostrowi Tumskiej — najcenniejszy zabytek architektury gotyckiej w Polsce. Poważne zniszczenia dachu, sklepień i wnętrza.

Ponadto zniszczone zostały: kościół św. Marcina, św. Piotra i Pawła, Bernardynów, św. Wojciecha, Bożego Ciała, św. Anny, św. Łazarza, św. Barbary, św. Macieja i św. Elżbiety. Wszystkie te kościoły są mniej lub więcej zrujnowane i wymagają remontów. Rząd uznając konieczność zabezpieczenia tych zabytków przeznaczył na ten cel w roku bieżącym ok. 51 mil. zł.

Z innych zabytków wymienić należy Uniwersytet, a raczej jego część zabytkową przy ul. Kuźniczce, Ossolineum, ratusz wraz z szereg budynków w Ryńku, Śródmieściu i na wyspach Tumskiej i Piaskowej. Kredyty na remont niektórych z wymienionych obiektów wynoszą ok. 15 milionów złotych. Ogółem na zabezpieczenie zabytków wrocławskich przeznaczono około 50 mil. zł.

Zniszczenia zabytków wrocławskich są tak znaczne, że w

pozwaniu pochodzących z kradzieży rzeczy brała czynny udział większość mieszkańców Brochowa. Obecnie prowadzi się dochodzenia, zamykające do wykrucia ił paserów oraz nieuczciwych konwojentów.

Po wrocławskiej nitce do Częstochowskiego kłęba trafia szybko milicja

Onegdaj w godzinach wieczornych w poczekalni dworca Głównego we Wrocławiu zatrzymana została przez funkcjonariuszy MO niejaką Anna Ilnicka zam. w Brochowie przy ul. Parkowej 58. Przy zatrzymaniu znaleziono pokazań ilość bazyli, zawierającego jak się okazało przy rewizji, około 50 kg. nici przedziałaniach, nawiętnych na fabryczne spule.

W toku wstępnych dochodzeń, zatrzymana zeznała, że nici te są własnością Dionizy Szkolnickiej zamieszkałej również w Brochowie przy ul. Parkowej 48. Zatrzymana Szkolnicka zeznała, że nici kupił przed kilkoma dniami jej ojciec do spółki z niejakim Rzeszowskim od konwojentów, stacjonujących przejeżdżo na dworcu kolejowym w Brochowie.

W ślad za tym ustalono, że obaj współnicy Szkolnicki! Rzeszowski od dłuższego już czasu skupowali od konwojentów transportów fabrycznych nici, a następnie wprowadzili je do Częstochowy do niejakiego Władysława Stachowiaka zamieszkałego przy ul. Katnej 28. Obaj zatrzymani zeznali, że w sku

Wpisy do szkół rzemiosł

Dyrekcja Socjalistycznego Ośrodka Szkoleniowego Zawodowców we Wrocławiu przyjmując wpisy kandydatów na uczniów Drużyny Średniej Szkoły Rzemiosł Budowlanych. Kandydat winien posiadać świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Przyjmowane są również zgłoszenia spoza Wrocławia. Nauka, utrzymanie i pomieszczenie w internacie — będą bezpłatne.

Świadectwo ukończenia szkoły budowlanej dawać będzie uprawnienia czeladnicze w jednym z następujących rzemiosł budowlanych:

w zawoładzie: murarskim, ciesielskim, stolarskim, instalatorsko-ślusarskim, malarskim.

Ostateczny termin zgłoszeń wpisywanych z dniem 31. 11. 47 r. Wniośki z życiorysem, świadectwem ukończenia szkoły powszechnej i

podaniem przynależności do organizacji młodzieżowej, kierować należy do Sekretariatu Dyrekcji Socjalistycznego Ośrodka Szkoleniowego Zawodowców, Wrocław, ul. Ło wiecka 13/17, pok. 19.

Uczczenie zmarłego uczono i organizator

Polskie Towarzystwo Naukowe i Polskie Towarzystwo Chemiczne, Oddział we Wrocławiu urządziły posiedzenie żałobne, na którym uczono pamięć zmarłego, niedzielnego profesora Politechniki Wrocławskiej prof. Edwarda Suchardę.

Po zgazowaniu przez rektora Kulczyńskiego, który podniósł straż, jaką poniosł polski świat naukowy zgonem prof. Suchardy, prof. Trebaczewski odniósł działalność zmarłego jako organizatora, która szczególnie wypunktowała się przy organizowaniu Politechniki Wrocławskiej. Prof. Plazek scharakteryzował działalność naukową na polu chemii organicznej, którą zmarły wykonywał przez cały okres życia naukowego.

W posiedzeniu, poza światem naukowym, przedstawicielami MRN, którzy zmarły był członkiem, i przedstawicielami partii politycznych, wzięła liczny udział młodzież akademicka.

Wzrost komunikacyjny przedmiotem troski władz

W Burze Planu Wrocławia przy Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu odbyła się konferencja, poświęcona problemom wrocławskiego węzła komunikacyjnego, w obecności wiceministra Komunikacji inż. Z. Bałickiego przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, Dyrekcji Okręgowej Dróg Wodnych, Wydziału Komunikacyjnego Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego, Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego oraz Biura Planu Wrocławia. W wyniku konferencji zostały ustalone wytyczne do organizacji pełnej sprawności wrocławskiego węzła komunikacyjnego.

Co słyszeć na D. Śląską

● Zagadkowa przeszłość Władysława Sikorskiego w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona. Sąd powołał dalszych świadków, którzy zeznali, że oskarżony nie jest oprawcą z Kasiel. Tanten, nazywał się Jan Sikora i pochodził z Górnej Śląski. Kiedy do obozu wkroczyła wojska amerykańska, Polacy dokonali samobójstwa. W wyniku konferencji zostały ustalone wytyczne do organizacji pełnej sprawności wrocławskiego węzła komunikacyjnego.

Dalszy ciąg rozprawy sądowej odbędzie się 28 listopada.

● W Chorowie zmienił 9-letni chłopiec, którego „leczył” technik dentystyczny Preus. Kiedy pacjent zgłosił się do dentysty, Preus obejrzał zęb, namalował go jakimś makiem i karzał się chłopcu zgodnie z jego daniem. Po upływie tego czasu, zęb wcale nie przestał boleć, twarz zapuchła a technik dentystyczny znowu namalował go tą samą makiem. Gdy po kilku dniach chłopiec zaprowadził chorego do szpitala, okazało się, że Cholewicki ma zapalenie błony śluzowej jamy ustnej, spowodowane chorobą zęba. Wszelkie ratunek okazał się



ZEBRANIE PRELEGENTÓW

W Miejskim Komitecie PPS odbyło się zebranie prelegentów, na którym referat na temat ostatnich uchwał CKW PPS wygłosił tow. Krasucki.

FORADY PRAWNE

DLA PPS-OWCÓW

MK PPS podejmuje do wiadomości członków Partii, że porady prawne udzielane są w piątki od godziny 11-13-tej i we wtorki od 15-17-tej.

ODPRAWA SEKRETARZY DZIELNICOWYCH

W poniedziałek, 24 listopada br. odbyła się odpawa sekretarzy dzielnicowych, poświęcona statutowemu walnemu zebraniu MK PPS na które omawiano również szczegółowo sprawę kolportażu prasy socjalistycznej.

WSPÓLNE ZEBRANIE KOŁ PPS I PPR NA KARŁOWICACH

W Komitecie Dzielnicowym PPS na Karłowicach odbyło się zebranie aktywów obu partii robotniczych. Po wygłoszeniu referatu — czołowy przedstawiciel kół — zobowiązali dotychczasowe oddziały Komitetu Współdziałania. Na specjalne wyróżnienie zasługują prace kół na terenie młyn „Różanka”. Dzięki nim — daje się ostatnio zauważyć ciągły wzrost wydajności pracy.

Sekretarze obu partijnych komitetów rzucili myśl udzielania publicznych pochwał i nagani kolon partijnym fabrycznym za ich działalność ze osiągnięcia w dziedzinie produkcji i opieki nad pracownikami zakładów. — Propozycja ta została przyjęta przez ogół obecnych.

AKCJA SZKOLENIOWA

W ZNMS

Związek Niezależnej Młodzieży Akademickiej rozpoczął kurs szkoleniowy i w ramach tego kursu odbyły się w sobotę 22 listopada dwa wykłady na temat: „Socjalizm od utopii do nauki” i „Filozoficzne podstawy marksizmu”. Wykładowcami na kursie są studenci — ZNMS-owcy.



TEATR PANSTWOWY
Wtorek, dnia 25 bm. godz. 19-10
„Inspektor przyszedł”

TEATR PANSTWOWY
(w sali Teatru Popularnego)
Wtorek, dnia 25 bm. godz. 19-10
„Madame Sans - Gene”

K I N A

„SLASK” — film amerykański „Curie Skłodowska”. Początek: godz. 15, 17, 30; 20. W niedzielę, godz. 12, 30; 15, 17, 30; 20.
„WARSZAWA” — film prod. ameryk. „Awantura w zaświatach”. Początek: 16, 18; 20. Niedziela: 14; 16; 20.
„ODRA” — film prod. ameryk. „W cieniu podejrzania”. Początek: 16, 18; 20. Niedziela: 14; 16; 18; 20.
„POLONIA” — film prod. szwedz. „Wesoly pensjonat”. Początek: 13, 15, 20, 30. Niedziela: również o godz. 13.
TECZA: film prod. szwedz. „W oknach lodu”

600 milionów zł. miesięcznie wynoszą obroty giełdy wrocławskiej

Spekulanci podbijają ceny artykułów rolniczych

Wrocławską giełdę zbożowo-towarową mieści się obecnie w pięknym, odremontowanym gmachu przy ul. Lelewela Nr 15. Notowania cen odbywają się 3 razy tygodniowo o godzinie 12-tej w poniedziałki, środy i piątki.

W tej chwili liczy giełda 185 członków — są nimi firmy państwowe, spółdzielnie i 30-ci prywatnych.

Każdy członek giełdy korzysta przy zawieraniu transakcji handlowych z 50 proc. niżki podatku obrotowego.

Tu notowane są nie tylko ceny zboża, ale i przetworów młynarskich: roślin strączkowych, oleistych, konińskich i innych nasion, warzyw i owoców. Cena miedzi pszennej na 24 listopada wahała się w granicach od 5700 — 6100 zł, kapusty od 500 — 800 zł za 100 kg. Ogółem kieszonków od 4000 — 7000.

Obecnie nie ma trudności z zakupem zboża. Jedyną przeszkodą w pracy giełdy — to podbijanie cen tych artykułów, przez spekulantów przybywających z innych województw i wykupujących artykuły

rolnicze na wolnym rynku. Gdyby nie to — ceny notowane na naszej giełdzie zbożowo-towarowej cechowałyby obniżkę.

Warto zaznaczyć, że 1-go stycznia nastąpi na giełdzie otwarcie laboratorium, które będzie badało skład artykułów rolniczych i artykułów przemysłu rolniczego.

Laboratorium to będzie jednym z załączników w Polsce i z pewnością uruchomione kosztem 2 milionów złotych. Obecnie giełda znajduje się w stadium wewnętrznej reorganizacji, po której przewiduje się wzrost miesięcznych obrotów do miliardów złotych.

Obroty w miesiącach: wrzesień, październik i listopad wahały się w granicach 400 — 600 milionów złotych.

POTĘGA SPORTU

Największą sensacją sportową w bieglej niedzielę był nokaut Stolica z meczu z bokserem jeleniogórskim Fizerem.



W chwili nokautu uważa lekarzy przyczyną jednak nie polprowizny Stolica, ale jeden z wziętych w pierwszym rzędzie, który będąc świadkiem takiego zakochańca woli kłó, zemsta.

NAJSZYBIEJ

Na skrzyżowaniu ulic Świerczewskiego i Powstańców Śląskich przy-



stąpił do rozbiórki domu. Rzeź chwałobna. Ale dlaczego w związku z tym, zajął się nasz Czytelniku, już od kilku tygodni zarówno chodnik, jak i jedyną są zawalone góry i ceglami.

Taki nie można być jak stawali gdzieś indziej. A teli nawet nie można, to sterzy ciężki powolny być jak najszybciej wywożone żeby nie powodowały wypadków przy przejeździe samochodów i tramwajów.

Podziękowanie

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy we Wrocławiu — składa serdeczne podziękowanie niżej podanym ofiarodawcom na rzecz odbudowy Warszawy:

Szkoła Powszechna nr. 33 w/m — 4.834 zł.; Państw. Fabryka pomp strzykawkowych w/m. (jednostkowa) — 2.668 zł.; ob. Domaniński i Rutkowski w/m — 1.000 zł.; 6 pułk lotniczy w/m — 22.300 zł.; Zwr. Ustawa. Wzrost Złoty w/m — 1.300 zł.; P-ma Konstrukcja w/m — 1.500 zł.; Miejskie Zakł. Wodoc. — 1.000 zł.; (1 dz. pracy) — 44.547,96 zł.; Zarząd Nieruchomości Miejskich (1 dz. pracy) — 29.002 zł.; Szkoła Przygotowawcza w/m — 6.100 zł.; 6 (jednostkowa) — 1.000 zł.; Szkoła odzieżowa w/m — 1.000 zł.; (1 dz. pracy) — 37.690 zł.; Dr. Prydzian w/m — 65 zł.; Spół. Przeds. Budowlane (jednostkowa) — 116.623 zł.; Szkoła dla Dorosłych nr. 3 — 800 zł.; Państw. Fabryka Sztucznej Jedwabni (1 dz. pracy) — 328.356 zł.; Szkoła odzieżowa w/m — 11.900 zł.; Centrala Maszyn Budowlanych — (1 dz. pracy) — 3.372 zł.; Państwowa Fabryka Superflostu (1 dz. pracy) — 29.136 zł.; Zw. Zawodowy Sprawy (1 dz. pracy) — 21.165 zł.; Skład Złotom (1 dz. pracy).

NOWINY LITERACKIE



KONTROLA BILETÓW

Wszystkie kontrole — wiadomo — mają na celu ściąganie złodziejskich, oszustów i innych kanciarzy. Kontrole biletów mają również podobny cel. Ale kontrole przeprowadzane przez Film Polski w kinach Wrocławia, (a dokładniej kontrola biletów w kinie „Slask” w ub. sobotę) przechodzą pod okiem cenzury.

Do tego, że podczas kontroli przeważa się wytykanie filmu na dłuższy czas zdążyliśmy już przyzwyczaić, chociaż razi nas to za każdym razem. Ale wypraszanie wi-



dzów do kasy i dyrekcji, straszenie milicją i konsekwencjami — dlatego, że ktoś ma bilet w porządku, a nie ma przy sobie legitymacji lub jakiegokolwiek odcinka — to naprawdę nieco za wiele.

Tę kontrolę ma na celu sprawdzić czy biletary nie wpuszczają kogoś „na lewo”, to lepiej dobrać sobie właściwy personel i jego kontrolować.

UDANY RENANZ

Kibice w tajemniczym w kulisy sportu bokierskiego mówią, że poza sportowców rozgrywką o punkty spotkanie Stolica — Fizer miało być także dwuletnie obłędzie intymne.

Rezultat jego widzieliśmy po spotkaniu kiedy zdenerwowana żona Stolica chciała koniecznie dostać się na ring.



Dobre poinformowani kibice twierdzą, że bynajmniej nie w tym celu żeby pomóc meczowi, ale żeby za niego zrewanżować się jego dawnemu rywalowi... nie tylko z ringu.



Mały WEDROWIEC

Dodatek dla młodzieży

Wybryk Dżoka

Heu, ha, ha — rozpaczliwe
bezcenne Dżoka napelnia cały
dom.

Zosia przytula twarz do szyby
i mokrymi od łez oczyma wpatry-
wała się w czworonożnego przy-
jaciela, który rozpaczliwie szar-
pał łapach.

— Biedny Dżoku! On przecież
cierpi — wykrzyknęła wreszcie.

I pobięła na podwórze. Dżok
uspokoił się od razu pod pieszczot-
liwym dotknięciem rąk dziewczynki.

W spojrzeniu jego wiernych o-
czy malowała się miłość i przy-
wiązanie.

— Dżok, kochany piesek — pow-
tarzała Zosia. — Dlaczego byłś
taki niemrawy? Teraz musisz po-
kutować na łańcuchu.

Dżok westchnął równocześnie z
Zosią. Oboje byli jednakowo zmar-
twieni.

— Nie trzeba było drzeć sukni
pani Pelagii. Wszystko, tylko nie
to... — tłumaczyła dziewczynka.

Potem uprzytomnia sobie prze-
bieg całej awantury.

Dżok miał na sumieniu parę ka-
loszy, nie jeden parasol i rekaw-
iczki. Często Zosia wstawiała
się za swoim ulubieńcem i obcy-
wała w jego imieniu poprawę. Oj-
ciec przebiegał tym bardziej że
Dżok robit-bardzo skruszoną minę
i zakrywał oczy łapami na widok
zniszczonych przez siebie rzeczy.

I tak płynęły bez troski dni.
Zosia miała w Dżoku wspaniałego
towarzysza zabaw i spacerów. Do
brze im było razem. Aż do przy-
jazdu pani Pelagii, która napelni-
ła cały dom złeństwem jedwabnej
sukni z falbankami i stukiem wy-
szokich obcasów.

Od razu pierwszego dnia wyra-
ziła ubolewanie, że Zosia nie po-
maga w gospodarstwie.

— Taka duża dziewczynka po-
winna być pożyteczna — powie-
dzieć z grymasem.

— Na szczęście nikt się nie prze-
jął — uważa, i dziewczynka da-
le biegała z Dżokiem po polach i
łakach. Ale czworonożnemu przy-
jacielowi zwierzyła się zaraz:

— Wiesz, Dżoku, ja nie lubię p.
Pelagii...

Nie wiadomo czy ples wzięła so-
bie to do serca, ale w każdym ra-
zie tego samego dnia popelnili
rzecz niewybaczalną: podarł
szczępę czarną suknię z falbanka-
mi: dumę pani Pelagii, jej parad-
na toalete, w której królowała
podczas wszystkich kolacji.

Nieszczeniwa kobieta podniosła
alarm na cały dom. Zbiegli się
mieszkańcy chwytając w popołu-
ch ciekawe przedmioty, żeby o-
depnąć napad bandytów.

Zdumionym oczom domowni-
ków ukazała się pani Pelagia z
rozwalanymi włosami i wstęgami
czarnego jedwabiu.

— Ja mu pokażę! Jak on śmiał?
Moja sukienka! Ratuje kto w
Boga wierzy!

— Kogo należy ratować? — za-
pytał rzeczowo ojciec Zosi odsta-
wiając swoją strzelbę myśliwską
do kąta.

— Mnie... suknię... O Boże, nie
wiem o mówię — rozszochlała
się p. Pelagia.

Ale kiedy minął pierwszy atak

psem ku rozpacz małej Zosi. Na
dnie jej dziecięcego serduszka ti-
ła się iskierka nadziei, że jak p.
Pelagia wyjedzie, Dżok otrzyma
przebaczenie.

— Żeby przedzi — myślała te-
sknie patrząc na niepostrzebnego
gościa.

Wreszcie nadszedł upragniony
dzień rozstania. Pani Pelagia od-
jechała.

— Co wy sobie wyobrażacie,
smyki? Że ja jestem aktorem dla
dzieci? To ci pretensje. Dla was-
zej przyłeczności mam opuszczać
próby, he? Żeby mnie z teatru wy-
rzucili? Nikt się nie przejmował
basowym głosem pana Nikodema.

Chłopcy zdążyli już poznać go-
lebie serce samotnego aktora.

Przytulił z p. Nikodemem zace-
ła się bardzo oryginalnie. W resz-
ty roku wprowadził się do sa-
mego mieszkania. Cienka ścia-
na oddzielała go od pokoju chło-
pców. Jacek i Wacek słyszeli czę-
sto jakieś wspaniałe deklamacje.

Ktoś mówił, żądał, płakał, rozka-
zywał.

— Kto tam mieszka? — zastana-
wiali się chłopcy.

— Wschodniścica Józia szybko
zaspokoiła ich ciekawość.

— No Nikodem Warszawski, aktor.
— My musimy poznać tego pa-
na — postanowili chłopcy. — Tyl-
ko jak?

Dyskusja trwała bardzo długo.
Wacek twierdził, że trzeba mu po-
słać kwiaty. Bo aktorem zawsze
tak się składa hołd.

— Głupsi — mruknął brat. —
Aktorem nie aktorom. On na
pewno wolaby cukierki.

Zosia przybiegła z radośną wie-
ścią do Dżoka:

— Będziemy razem prosić tatusia
o wolność dla ciebie — po-
wiedziała czworonożnemu przyja-
cielowi.

I tatusi dał się ubłagać.

Młody król

(Według Oskara Wilde'a)

(Ciąg dalszy)

— Musimy pracować, żeby żyć,
a oni dają nam tak małą zapła-
tę, że ginie my. My ciężko pracu-
jemy dla nich, a oni gromadzą
złoto w kufcach. Nasze dzieci
tymczasem umierają przedwcześ-
nie, a twarze naszych najbliższych
stają się twarde i złe. My wyci-
samy owoce a oni piłą wino.

Siemy, inni zbierają. Nosimy
łachy, chociaż nikt nie chce
ich nie widzi. Jesteśmy niewolni-
kami, chociaż nazywają nas ludź-
mi wolnymi.

Czy tak jest we wszystkich? —
zapytał młody król.

Tak, z młodymi i ze starymi,
z kobietami i mężczyznami, nawet
z małymi dziećmi. Kupcy nas
gnoli, a my musimy przyzwyczaić
się do jarma. Nikt się o nas
nie troszczy. Przez nasze por-
bowane stołce ulicę przekradają
się Nędza i głodnych oczach.

Smutek budzi nas o świcie. Leczą
są te rzęzy dla ciebie? Ty

nie jesteś jednym z nas. Twoja
twarz jest znaną szczęśliwą.

I zsepelił tacek powrócił do
swojej pracy. Młody król zauwa-
żył, że biedny człowiek ika złoty
mił. Oparę go na głowie i uczu-
cie trwogi i zapytał tacek.

Dla kogo przygotowujesz tę
tętkanie?

Dla młodego króla, wystąpił
w niej w dniu koronacji. Ale dla-
czego ciebie to interesuje?

Młody król krzyknął głośno i
obudził się. Znalazł się w swoim
własnym pokoju. Przez okno za-
glądał złoty księżyc zawieszony
na ciemnym niebie. Chłopiec zno-
wu zasnął.

Przyśnił mu się drugi sen. Zna-
lazł się nagle na pokładzie dużej
galery, która wprawiała w ruch
wiosła setek niewolników. Na-
czelnik siedział wygodnie na ko-
bielcu. Był czarny jak ebonit i no-
sił turban przetykany sznurem.

Duże kolczyki zwisały mu się
z uszu, a w rękach trzymał wa-
gę z kości słoniowej. Niewolnicy
byli do połowy obnażeni i każdy
był przykuty łańcuchem do są-
siada. Gorące słońce płoło nad
nimi. Wytykali się i naprężeli
mięśnie ramion, żeby poruszyć
ciężką łódź. Dopłynęli wreszcie
do zatoki. Wiatr wiał od brzo-
wu i pokrył pokład różowym pyłem.

Gdy zarzucił kotwicę, wydobył
długą drabinę sznurową, obciążoną
ołowiem. Naczelnik dał sygnał
i w morze; końce drabiny przy-
mocował do żelaznych haków. Na-
stępnie muryzni pochwycili naj-
młodszego niewolnika, nozdrza i
uszy zaklepił mu woskiem, obcią-
żył go kamieniem. On szedł cięż-
ko po szeregach znaki w morzu.

Po pewnym czasie wynurzył się
ścisłający perle w prawej ręce.
Muryzni przysięgli i j podali na-
czelnikowi. Niewolnicy siedzieli
sennie przy wiosłach. Kilkostronni
wzrącał nurek i za każdym razem
przynosił wielką perłę. Naczelnik
ważył ją i wkładał do skórzanej
torbki.

Młody król próbował coś powie-
dzieć, ale wydało mu się, że je-
zyk przylgnął do podniebienia a
wargi odmawiają posłuszeństwa.

Wreszcie nurek ukazał się po raz
ostatni. Perła, którą przyniósł, była
piękniejsza od wszystkich in-
nych. Mienila się subtelnym bla-
skim jak gwiazda poranna. Zato
twarz niewolnika była śmiertelnie
blada. Upadł na pokład. Z nosa
oczu nieszczęśliwego buchnęła
krew i rozleciała się.

Muryzni podnieśli ciało zmarłego i wyrzu-
cili za burtę.

Naczelnik galery uśmiechał się
z zadowoleniem i wyciągał
znowu wspaniałą perłę powie-
dział: berło dla młodego kró-
la. Następnie wydał rozkaz nie-
wolnikom, żeby wrócili do wio-
sła. Gdy młody król usłyszał te

Znajomość z aktorem

NANIESPODZIANIEJ w
świecie pan Nikodem spoj-
rzył na zegarek i zerwał się
z miejsca.

— Na mnie już czas — powie-
dzał.

Wacek i Jacek podnieśli wielki
krzyk.

— To niemożliwe! Przecież
pan nam jeszcze nie dokończył tej
historii — protestowali.

— I co ten wilk wtedy zrobił?
— nalegał Wacek.

— Nie powinien pan jeszcze od-
chodzić — uśmiechnęła się pani
Emilia. — Ciekawość chłopców
doszła do szczytu. Oni mi teraz
nie dadzą spokoju.

Pan Nikodem spojrział na chło-
pców groźnym wzrokiem pod na-
stroszonymi brwiami.

— Co wy sobie wyobrażacie,
smyki? Że ja jestem aktorem dla
dzieci? To ci pretensje. Dla was-
zej przyłeczności mam opuszczać
próby, he? Żeby mnie z teatru wy-
rzucili? Nikt się nie przejmował
basowym głosem pana Nikodema.

Chłopcy zdążyli już poznać go-
lebie serce samotnego aktora.

Przytulił z p. Nikodemem zace-
ła się bardzo oryginalnie. W resz-
ty roku wprowadził się do sa-
mego mieszkania. Cienka ścia-
na oddzielała go od pokoju chło-
pców. Jacek i Wacek słyszeli czę-
sto jakieś wspaniałe deklamacje.

Ktoś mówił, żądał, płakał, rozka-
zywał.

— Kto tam mieszka? — zastana-
wiali się chłopcy.

— Wschodniścica Józia szybko
zaspokoiła ich ciekawość.

— No Nikodem Warszawski, aktor.
— My musimy poznać tego pa-
na — postanowili chłopcy. — Tyl-
ko jak?

Dyskusja trwała bardzo długo.
Wacek twierdził, że trzeba mu po-
słać kwiaty. Bo aktorem zawsze
tak się składa hołd.

— Głupsi — mruknął brat. —
Aktorem nie aktorom. On na
pewno wolaby cukierki.

— Nie sądzę podług siebie — od-
powiedział Wacek.

Wreszcie zapytał dyplomatycz-
nie podczas śniadania:

— Mamusi, czy aktorzy dosta-
ją kwiaty na przedstawienie?

— Naturalnie, bardzo często. Ale
skąd do was takie zainteresowa-
nie?

Chłopcy nie dali całkiem jasnej
odpowiedzi. Ale za to byskawic-
nie opracowali plan działania.

Dowiedzieli się z afiszów o da-
le przedstawieniu, w którym p.
Nikodem brał udział i za penta-
de, zaszczeredzone na tramwaju i śnia-
daniach, kupili mu kwiaty.

Do imponowali wiankami doła-
czyli prostokątny karton ze słowa-
mi:

„Pann sąsadowi, z którym
bardzo chętnie się zapoznać i
którego podobałoby mi się w roli
Raptusiewicza”

Jacek i Wacek Białoscy.
Przed wieczorem wszystko było
gotowe. Co dzień? Trzeba mu za-
nieść na przedstawienie.

— Zanieś? Nie, wole pościć.
— Przez kogo? Cóż to? Lokaj
na ciebie czeka?

Myśleli długo. Wreszcie Wacek
potrzebował triumfalnie grzywa-
jących włosów:

— Już wiem. Podamy portiero-
wi w teatrze.

Projekt zrealizowali i z bijącym
sercem czekali na wynik.

Na drugi dzień zadzwonił
dzwonek. Oba chłopcy podsko-
czyli do drzwi. Czuli, że to on. W
gościźnie otwartych drzwiach
ukazała się rośnię postać p. Niko-
dema.

— Jak się macie chłopcy? — o-
dezwał się basowym głosem.

Sadze, że mam przyjemność z
Jackiem i Wackiem.

Gość patrzył wesoło na zmie-
szanych chłopców, którzy nie-
zrecznie uścisnęli prawicę akto-
ra.

Wacek pierwszy ochłonął i od-
wierał drzwi do pokoju powie-
dzieć:

— Prosimy bliżej. Pan chyba
dzisiaj zostanie u nas przez cały
wieczór.

Z sąsiedniego pokoju wyszła p.
Emilia. Chłopcy po swojemu
przedstawili gościa.

— Mamusi, pan Nikodem Warski
wreszcie spełnił nasze marzenie...
Myśmy go tak bardzo chcieli po-
znać.

Reszcie wyślaliś nam gość.
Po upływie pół godziny przy-
jaźń została zawarta.

Pan Nikodem umiał cudownie o-
powiadać. Naśladował głosy wy-
stępujących postaci. Był ptakiem, tygry-
sem, wilkiem, czarodziejem. W za-
leżności od treści bałki. Wszyscy
bawili się doskonale w jego towa-
rystwie. Przytulał się do chło-
pców serdecznie, chociaż za nic w
świecie nie byłby się przyznał do

tego. Ale dzieci czuły, że mała w
nim szczerego przyjaciela i igne-
ły do niego bez zastrzeżeń.

Każdy dzień bez p. Nikodema
był smutny i długi się niezmownie.

— Kiedy nastąpi dalszy ciąg
bałki o wilku? —

Z przyłeczności twarzą czekał
na odpowiedź i czepiał się ramion
gościa.

— Uspokójcie się chłopcy —
skarciła p. Emilia rozbrzykanych
synów. — Przecież musicie zro-
zumieć, że są ważniejsze sprawy
od bałki.

I chłopcy ze zwiśzionymi gło-
wami odprowadzili gościa do
drzwi:

— Ale jutro pan przyjdzie —
krzyknęli w ślad za odchodzącym.

— An, au, au — przeciągle wy-
cie wilka było jedną odpowiedzią.

— Przyjdzie i dokończy bałkę
— ucieszył się Wacek.

I uspokojeni bracia zajęli się
swoimi ulubionymi żołnierkami.

Akademia ku caci Mickiewicza

— Dnia 26 listopada upływa 92
lat od śmierci Adama Mickiewi-
cza — mówił prof. Policki do
swoich uczniów. I od razu w kla-
sie zrodziła się myśl urządzenia
akademii. Polonista rozpromieniał
się. W jego bładych oczach ukaza-
ły się serdeczne błyski.

— Liczę na was — powiedział
poważnie. — Zajmiecie się orga-
nizacją wieczoru. Musicie samo-
dzielnie opracować program.

Zawrząca praca. Każdy dostał
jakieś zajęcie. Według zdolności i
zamiłowań. Leszek i Konrad zaję-
li się dekoracjami. Słowo wstępne
miał wygłosić Andrzej. Przygoto-
wował się pilnie do tego wysta-
wienia i decydował, że będzie
mógł za ceny mówić o swoim
najukochańszym poecie. Andrzej
uwielbiał Mickiewicza. Nikt nie
umiał z taką porwijającą siłą mó-
wić o geniuszu wieszczu jak on.

Polonista pochwalił wybór komi-
tetu organizacyjnego.

Ja także spodziewam się, że
Andrzej wywiąże się doskonale
ze swojego zadania.

I nie omylił się. Młody prele-
gant z ogromną siłą wyrazu przed-
stawił życie i twórczość Adama
Mickiewicza.

Widzowie siedzieli nieruchomo
zapamiętali wzięte słowa. Słowa
Andrzeja promowały ich w
świat poezji romantycznej. Wtedy
przysła koleję na recytatorów.

Przeszuli się przez scenę prze-
jęci słowami, które wypowiedział.
Od młodzieńczych wierszy Mic-
kiewicza naprzec fragmenty „Kon-
rada Waleńroda” do nastrojowej
prozy „Ksiąg narodu i pielgrzym-
stwa polskiego”. Na zakończenie
„Pan Tadeusz”. Wszystko bliskie,
drogie, najcenniejsze.

Przebrzuli ostatnie słowa. Je-
szcze przez chwilę panowało na
widowni milczenie. Nie od razu
słuchacze otrzęsnęli się z wraże-
nia. Potem posypały się oklaski.

Młodzi wykonawcy święcili
triumfy. Nawet polonista był za-
adowolony.

Uczniowie pamięć naszego
poety. Wykonanie programu było
na dobrym poziomie.

W noc listopadową

Ludwik wracał do domu z
wypiekami na twarzy.

Jutro o szóstej — powta-
rzał w myślach i upejał się wi-
zją zwycięskiego boju. War-
szawa odrzeka wolność. Wre-
dźmy zaboborów — myślał. Naj-
pierw ze stolicy, potem z całe-
go kraju.

Pierwsze hasło do walki jest
najważniejsze. Cały naród się
zerwie. Pojdą jak jeden mąż.

W uszach chłopca dzwoniły
stępy dawnych przemowień.

Przy kolacji nie brał udziału
w ogólnej rozmowie. Myśli
miały zajęte innymi sprawami. I
czuł się dumny, że stanie w szre-
gach bojowników wolności.

Jutro o szóstej!

— Dlaczego nie odpowiadasz?
Co z tobą ludwiszu. Czy nie je-
steś chory?

Dopiero po dłuższej chwili
zrozumiał słowa matki.

— Nie, matczko. Czuje się sil-
niejszy niż zwykle. Naprawdę...
Układając się do snu wyobraził
sobie luny, które staną jutro
nad Warszawą. Podchorążacy
zapalą browar na Solcu, cywilni
dadzą znak z Nowolipia.

Ogłoszą to hasło do rozpoczęcia
działań wojennych.

Myśli chłopca płatały się co-
raz bardziej. Wreszcie zasnął.

Dzień 9 listopada przeminął
szybko. Nadszedł upragniony
wieczór. Ludwik przyłączył się
do grupy młodzieży, która stała
na moście Sobieskiego obok La-
la. Następnie wydał rozkaz nie-
wielkomi, żeby wrócili do wio-
sła. Gdy młody król usłyszał te

— Czy nie widzę luny?
— Długo niepodobna tu stać
— powiedział jakiś młody chło-
piek w okularach.

Przez grupę chłopców prze-
biegł smutek.

— Na Świdwaler! — Nie wia-
domo, kto pierwszy rzucił to ha-
sło.

Ruńli wszyscy.

— Wybiła godzina sądu dla
Wielkiego Księcia Konstantego —
myślał Ludwik biegnąc wraz
z innymi. — Przecież przez nie-
go Artur popelnili samobójstwo.

Powstanie wybuchło napraw-
de — serce Ludwika biło niespo-
kojnie.

Zaczynał coraz wyraźniej od-
czuwać powagę chwili.

— Ta noc listopadowa prze-
jdzie do historii... Rok 1830... Mój
Boże, żeby powstanie przynio-
sło zwycięstwo...

Ludwik spojrzął błądną w
zachmurzone niebo. Zwyństwo
i wolność — powtarzał.

Nie spełniło się marzenie Lu-
dwika. Powstanie upadło, brakło
mu wodzów. Żaden z generałów
nie wierzył w możliwość zwycię-
stwa. Powstanie stacali zwycię-
ciejski boje z wojskami nieprzy-
jacielskimi. Walewsi były oręż pol-
ski pod Stoczkiem, Wawrem i
innymi miejscowościami.

Bohaterski czyn listopadowy
przeszedł do historii. Czujemy
w nim wyraz szlachetnego buntu
przeciwko uciśnionym zaboborcy.

Naród polski zerwał się do
walki pomimo potęgi nieprzyja-
ciela.

Przed lustrem

Stanął Jacek przed lustrem
Na chwiejących nogach.
Co to? Jakiś chłopiec
Zbliżyć się zaczyna.

Jasne ma oczęta,
Włoski jak len białe,
Jasny cięży się gościem.
Wzrywa go z zapałem:

Popatrz! Mam koniżka
Auta i żołnierzy.
Chcesz się ze mną bawić?
Jas zaprasza szczerze.

Ala tamten chłopiec
Ma te same rzeczy.
Śmieje się jak Jasio,
Słucha i nie przeczy.

Podnosi konika
Zupełnie tak samo,
I jest strasznie zimny.
Co to znaczy, mamo?

— To jest Jacek z lusterka,
— Uśmiecha się matka.
Chłopiec nie rozumie,
Zbyt trudno znałanka

Chwila namysłu

CHWILA NAMYSŁU

Lamiłgłowska I.

„Orle Oko” z Ząbkowic.

Wzięty 14 wierszów 5-letnich
w ten sposób, żeby ich początko-
wymi literami dać imię i nazwisko po-
dobniarsza śląskiego.

znaczenie wierszów:

1. Mieszkaniec gór.
2. Innejsze zjawy.

3. Stolica Bułgarii.
4. Stolica Japonii.

5. Imię mekie.
6. Państwo w Europie.

7. Mieszkaniec Mazowsza.
8. Miasto w woj. kieleckim.

9. Uzdrowisko w Polsce.
10. Wiedza rzymska.

11. Kraj w pld. Azji.
12. Kieka w Polsce.

13. Państwo w pld.-wschodniej A-
fryce.
14. Napój.

Bilety wzytowe:

O. Kąbewicz
D. Kozłok
Zb. Wyrlich.

W jakich miastach mieszkają ci
ludzie?

SPORT

Waluga walczy z Rademacherem

Niecałe trzy tygodnie dzielą nas od spotkania o mistrzostwo Polski pomiędzy IKS-em a zwycięzcą spotkania Radomiak — OM TUR Rzeszów. Nie ulega wątpliwości, że mistrz Warszawy pokona drużynę rzeszowskiego OM TUR-u i tym samym będzie przeciwnikiem wrocławian. Drużyna mistrza Dolnego Śląska chcąc być dobrze przygotowana do tego spotkania, postanowiła rozegrać dwa spotkania przed meczem mistrzowskim z Radomiakiem. Pierwszy — przeciwnikiem będzie w dniu 30 bm. wicemistrz Śląska Zryw. W ramach tego spotkania, które odbędzie się we Wrocławiu Waluga spotka się z reprezentantem Polski Rademacherem.

6-ty dzień walk zapasniczych w Legnicy

W szóstym dniu turnieju zapasniczego w Legnicy osiągnięto następujące wyniki. Czajus (Gdynia) wygrał walką z Tumi (Legnica). Elsner — Zawadzki (W-wa) przegrywał do maty w 24 minucie Borowiaka (Wlk.). Biernacki wygrał walkę w 16 minucie z Gromoffem. Biński wygrał przez dyskwalifikację Nielsena po 27 minutach walki.

W walce wolno — amerykańskiej Czajus w 5 minucie pokonał Palke.

Fasil — CPN Gaz 4:1

W towarzyskim meczu piłki nożnej Fasil pokonał CPN Gaz 4:1. Oba zespoły wystąpiły w rezerwowych składach.

ZKS „Budowlani” — ZKS „Drukarz” 9:3

Towarzyskie zawody piłki nożnej, rozegrane na boisku elekrowni, przyniosły zwycięstwo drużynie „Budowlanych”, która po ostatnich niepowodzeniach podniosła znacznie swą formę.

NOWY LITERACKIE

KONKURS SPORTOWY

„Zgadnij kto wygra”

RÓWNIEŻ na DOLNYM ŚLĄSKU

SZCZEGÓŁY JUTRO

UWAGA! KUPCY!

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA Hurtownia Spożywczo-Przemysłowa otworzyła we Wrocławiu przy ul. MIKOŁAJA 77 (rog. ul. Kiełbaśniczej)

FILIE Hurtowni

Filia zaopatrzona jest w duży asortyment towarów spożywczych kolonialnych i gospodarczych po cenach hurtowych

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego PAŃSTW. FABRYKA WAGONÓW WE WROCŁAWIU ogłasza

przetarg nieograniczony

na remont i przebudowę budynku przeznaczonego na przedszkole, przy ul. Radzieckiej 25 we Wrocławiu

Oferaty w zalokowanych kopertach, z napisem oferowanej roboty oraz zawierające dowody wpłacenia wadium do Banku Narodowego we Wrocławiu, w wysokości 1 proc. oferowanej sumy, należy złożyć w Wydziale Budowlanym PFW, ul. Przemysłowa 12, do dnia 5 grudnia 1947 r. do godz. 10. Później nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

Słpe kosztorysy oraz bliższe informacje otrzymać można pod wyżej wymienionym adresem w godzinach od 8 do 10-tej.

Dyrekcja Państwowej Fabryki Wagonów zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, jak również zmiany zakresu podanych w kosztorysie robót. (4631)

Od Sullivana do Joe Louisa

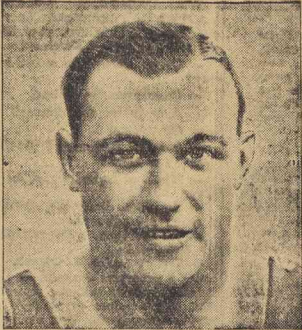
Czasy kiedy walczone 75 rund

Pięściarstwo jest bodaj najstarszym sportem. Kroniki notują walki na ringu od kilkuset lat, ale oficjalny tytuł mistrza świata zdobył został po raz pierwszy 65 lat temu, 7 lutego 1882 r. Amerykanin irlandzkiego pochodzenia John Sullivan znokautował w dziewiątej rundzie Raddy Ryanna, zdobywając mistrzostwo świata. Sullivan był na tronie mistrzowskim 10 lat. W siódmym roku bronił tytułu

Następca Fitzmorsa był James Jeffries, posiadający wspaniałe warunki fizyczne, które pozwalały mu bez specjalnego wysiłku nokautować przeciwników. Mając lat 30 Jeffries oddał tytuł bez walki w ręce Marvinia Harta, którego w następnym roku pokonał Kanadyjczyk Burns.

W grudniu 1906 r. stała się dla Amerykanów rzecz straszna. Królem pięści został Murzyn Jack

wszystkich „gwiazd” pokonał również „Tiger Jacka”. — Dempsey przegrał dwa spotkania na punkty z Gene Tunneym. Następny Tunneya to pięściarz ostatnich 20 lat. Wszystkie są dobrze znani. Piasłymi zresztą o nich w jednym z naszych numerów. Tunney jak wiadomo oddał tytuł bez walki. Sharkey wygrał eliminację z Striblingiem. Smelling pokonał Sharkeya by po dwóch latach przegrał



Sharkey



Dempsey

pokonał on Jacka Killahe w 75 rundzie. W owych czasach nierzadko zwycięstwa na punkty, wygrany ten, który przeciwnika posyłał w „kniele marzeń”. Mistrzostwo świata stracił Sullivan w rzecz Corbetta przegrywając w dziesiątej rundzie. John Sullivan zmarł w 1923 r. przetrwał lat 70. Za życia był świadkiem detronizacji 9 mistrzów pięściarstwa. Jassem Corbett królował na ringu 5 lat do roku 1897, kiedy to przegrał z Fitzmorsem w 14 rundzie. Corbett ma obecnie 81 lat i żyje w Kalifornii. Jest on więc najstarszym z eksmistrzów świata.

Australijczyk Bob Fitzmors był pięściarzem fenomenem, gdyż mając wagę półśrednią zdobył jednego wieczora tytuły mistrzów czterech wag: półśredniej, średniej, półciężkiej i ciężkiej. Działo się w Australii gdy miał lat 18. W wieku lat 35 zdobył on dopiero mistrzostwo świata po zwycięstwie nad Corbettem.

Johnson. Jankeś nie mógł się pogodzić z faktem, iż przedstawiciel czarnej rasy zdobył mistrzostwo świata. Zmuszał on Mityna do kolejnych walk z najlepszymi pięściarzami. Między innymi walczył z nim Polak St. Kiecal — Stanley Ketchel. Johnson wygrał z wszystkimi. Gdy przekonano się że Murzyn zwycięża wszystkich — skłoniono Jeffriesa, który poznał się z ringiem bez porażki, by ratować „honor białej rasy”. Walca Johnson — Jeffries przyniosła w 15 rundzie zwycięstwo Murzynowi. Rozpoczęło się przesładowanie czarnego pięściarza i pogroźki, że jeśli nie opuści on Stawów, zostanie zabity. Prześadowany i podupadły na duchu Johnson wyjechał do Hawanny gdzie w 1915 r. uległ po 26 rundach Willardowi.

Jes Willard zachował tytuł mistrzowski przez okres pierwszego wojny światowej. W lipcu 1919 r. ustąpił on miejsca jednemu z najlepszych pięściarzy jaki-ż zna historia boks. Był nim Jack Dempsey, którego przeżywa „Tygrysem z Utah” posiadał wszystkie zalety pięściarza. Rozpoczęło się błyskawiczna kariera. W 1921 r. na zdobyście zaszczytnego tytułu pokusił się „artysta pięści” Georges Carpentier, najlepszy technik świata — musiał jednak skapitulować już w czwartej rundzie. „Tygrys Pampasów” — mistrz Ameryki Południowej Angelo Firpo, który był najsilniejszym przeciwnikiem Dempseya został również pokonany. — Jack Dempsey był niezwyciężony. Nadszedł jednak kres jego sławy. Czas — największy wróg

do tego samego pięściarza. Z kolei mistrzem został obywatel Carnegie, którego po roku pokonał Maks Baer. Mistrzem w przelgu jednego roku był również Braddock. — Jeszcze raz udało się Smellingowi pokonać Joe Louisa, ale rewanż, który decydował o tytule mistrza świata wygrał Murzyn Joe Louis. Joe Louis już dziesięć lat zwycięża bezapelacyjnie. Na szczęście w U. S. A. powodzi się obecnie Murzynom trochę lepiej niżeli 40 lat temu. Joe Louis nie doznał tej goryczy co Johnson.

Short akademika

Żeglarze AZM

przy s'o'le obrad

Walne zebranie Akademickiego Związku Morskiego, które odbyło się w niedzielę w Politechnice, przyniosło zmianę dotychczasowego zarządu. Sprawozdanie z pierwszego roku pracy wykazało, że pod walny sportu żeglarskiego, już istnieją. AZM zorganizował 2 kursy teoretyczne, wysłał swych członków na wyszkoleniowy obóz morskich na Wistulijską i Jastarnię oraz wyremontował 4 jachty rzeczne.

W skład nowego zarządu weszli: E. Zychiewicz — prezes, Stółek — prezes, Dudziński — sekretarz, Szabłowski — kierownik techniczny.

Do ważniejszych uchwał zebrania zaliczyć należy ustalenie składu członkowskiej na 25 zł. Omó-

Nowy Konkurs Sportowy

KTO ODGADNIE WYNIK decydującego spotkania o tytuł MISTRZA POLSKI

WARTA-WISŁA

Mecz odbędzie się w Poznaniu dn. 30 bm. Trzy nagrody wyznaczono, każda po 1000 zł.

WARUNKI KONKURSU:

W miejsce kropek należy wpisać zespół, który mecz wygra. W wypadku przewidywanego wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis. Należy podać ogólny wynik spotkania i wynik do przerwy oraz wymienić drużyny, która strzeli pierwszą bramkę. Każdy z uczestników może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy kierować na adres redakcji „Czasopisma Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” — Czapłachowa, ul. Kopernika 6. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 29 bm. włącznie. Decyduje data stempla pocztowego. Na kopercie winno być zaznaczone „Konkurs Sportowy”.

KUPON KONKURSOWY

Warta — Wisła st. br. do przerwy
Pierwszą bramkę strzeli
Imię i nazwisko
Dokładny adres

Szczęśliwa ręka Zięby pozwoli nam zobaczyć mecz Radomiak - IKS

Jak już informowaliśmy w dniu wczorajszym, w Poznaniu odbyło się losowanie drużynowych mistrzostw Polski w boksie. Mistrz Dolnego Śląska dostał się do III grupy, w której nawet marzyć nie możemy, by liczyć na sukcesy.

Sytuacja jest tymbarziej przykra, że w poszczególnej grupach mistrzowie zostaną wylosowani systemem pucharowym, czyli, że pierwsza porażka eliminuje zespół z dalszych walk. Przedstawiciel na-

szego mistrza miał na tyle szczęśliwą rękę, że gospodarzem spotkania IKS — Radomiak, które odbędzie się w dniu 14 grudnia br. są wrocławianie. Oczywiście, że bezapelacyjnym faworytem spotkania jest mistrz Warszawy, tym nie mniej wrocławianie będą mieli okazję oglądania atrakcyjnego spotkania. Poza stroną sportową, mecz będzie niewątpliwie kasowy i podrepertuje niewątpliwie wrocławian finansowo.

Sytuacja byłaby bardziej przykra, gdyby gospodarzem był Radomiak. Chociaż grupa II jest najsilniejsza, to jednak p. Zięba miał nosa: przejść do drugiej kolejki drogą losowania, a spotkanie w drugiej kolejce rozegrać na własnym ringu nazywa się szczęściem.

wiono także szczegóły wypoczynkowego obozu AZM, który odbędzie się w czasie ferii świątecznych. W zebraniu uczestniczyło 50-ciu członków.

Losowanie mistrzostw kl. B

1. 2. — Pafawag II — Budowlani;
2. 2. — Burza — IKS II;
8. 2. — Pafawag II — OM TUR Świdnica;
15. 2. — Burza — Pafawag II; OM TUR Św. — IKS II;

TERMINARZ II GRUPY:

30. 11. — Piast Legnica — OM TUR Jelenia Góra; Zapłon J. Góra — Odra N. Sól;
7. 12. — Sparta Legnica — Piast; OM TUR — Zapłon;
21. 12. — Odra — OM TUR; Piast — Zapłon;
28. 12. — Zapłon — Piast; Odra — Sparta;
1. 4. 1948. OM TUR — Odra; Sparta — Zapłon;
11. 1. — OM TUR — Sparta; Odra — Zapłon;
18. 1. — Piast — Sparta; Zapłon — OM TUR;
25. 1. — OM TUR — Piast; Sparta — Odra N. Sól;
1. 2. — Piast — Odra N. Sól; Zapłon — Sparta;
8. 2. — Odra N. Sól; Piast; Sparta — OM TUR.

Zebranie DOZPN

W piątek 28 listopada Zarząd DOZPN organizuje w swoim własnym lokalu zebranie kierowników sekcji piłkarskiej wraz z czołowymi piłkarzami okręgu. Na zebraniu powyższym wygłosi referat — trener PZPN Wacek Kuchar.

Kursy w OKZZ

Referat szkoleniowy OKZZ zorganizował kursy dla radców zakładowych, meków zaufania i kierowników sekcji. Dotychczas ukończyło kursy 500 aktywnych Wrocławi i Dolnego Śląska. Obecnie czynny jest kurs dla meków zaufania na terenie Fabryki Wodmierz i w Zakładach Przemysłu Chemicznego w Walbrzychu.

Wojewódzka Dyrekcja Przemysłu Miejscowego

Wrocław, ul. Herzena 7

poszukuje:

większą ilość stolarzy wybitnych fachowców meblowych na wyjazd do Jaworzyny Śląskiej. (4618)

PRZETARG

Podajemy do wiadomości, że w dniu 3 grudnia rb. o godzinie 10 rano, odbędzie się w Grabowie, k. Jeleniej Góry na terenie b. warsztatów samochodowych Delegatury Ministerstwa Przemysłu i Handlu

PRZETARG WRAKÓW SAMOCHODOWYCH

od cen wywoławczych, ustalonych przez komisję Motoryzacji Biuro Sprzedaży Przemysłu Motoryzacyjnego, Oddział Wrocław, Gajowiecka Nr 135 przy DOW 4. 4635

WŁOSIE KOŃSKIE, WŁOSIE SZTUCZNE, OGONY

KROWIE oraz WŁOSIE ze starych malaczy KUPUJA PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZERÓBKI WŁOSIA we Wrocławiu, ul. Kaszubska 16 (obok Pomorskiej) Płacimy najwyższe ceny. (4475)

NOWELE WŁOSKIE
J. IWASZCZAK
4 150

LUK TRIUMFALNY
E. RENARQUE
4 150

DZWYON BAZYLEI
L. ARAOON
4 150

COLAS BRUGNON
E. ROLLAND
4 150

MARYSIENKA
BOY-ZELERSKI
4 150

DON KICHOT
M. CERVANTES
4 150

SPWŁD.WIEDZA

Zgubiono dnia 21. XI. br. wieszak z rzeczy w tramwaju — jeżdżącym, dziesiątkę — teczkę z akami. Proszę oddać za wynagrodzeniem, pl. Grunwaldzkiej 76 m. 2. (4649)

Ozdoby choinkowe, hurt, bogaty wybór, 130 wzorów, 25 lat istnienia firmy. Fabryka Saturnin, Dobrowolski, Warszawa, Racławicka 3, tel. 4-27-10. (4642)

Unieważniam — dowód tożsamości kopia nr. 032674 wystawiony na nazwisko Flegier Henryk, przeniesiony na obecnego właściciela Rymskiego Władysława Komar no nr. 130, pow. Jelenia Góra. (4646)

Unieważniam skradzioną kartę rejestracyjną RKU Konin, Myler Mieczysław, Klecina, Kościelna 26. (4636)

Wrocławski Kurier Ilustrowany Wydawca: Spółdz. Wyd. „Wit” Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 3c. Telefon redakcji: 36-23, telefon administracji: 31-72. Konto PKO VIII 183. Redaktor: Bronisław Winnicki. Drukarnia: „Wiedza” Wrocław. F 22958

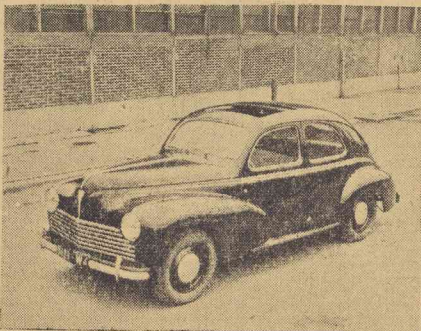
Świat ILUSTRACJI



Policjant brytyjski złożył na płycie chodnika dziewczynkę arabską, poważnie ranioną podczas wybuchu w składzie amunicji, na skutek bomby, rzuconej przez terrorystów na plac rynku w Jerozolimie



Zołnierze australijscy na Ziemi Świętej wolne godziny spędzają na zwiedzaniu miejscowości, znanych im z pisma świętego — zwiędzona uliczka Jerozolimy nie jest jednak najwęższą, skoro może nią maszerować sześć ludzi pod rząd...



Nowy Peugeot 203, demonstrowany w 35-tym salonie samochodowym, który przyswoił sobie wszystkie ostatnie amerykańskie linie aerodynamiczne, zachowując jednakże przewagę nad tymi wozami, choćby przez zmniejszone prawie do połowy zużycie benzyny, przy prawie równej mocy



Ploteczki pozagrobowe

Śniło mi się, że umarłem. Duża moja opuściła światki i oczywiście wiedziała wszystko co się działo dalej.

I tu spotkał mnie rąwół. Bo właściwie to tym smutnym faktem nikt się nawet nie zmartwił.

Na kolegów po piśmie nigdy nie liczyłem, bo najwyższą mogą napisać „cieplą” wzmiankę a rodzina odpada, bo nic z dóbr materialnych jej nie zostawiłem.

Wciąż zawieszony wsiadłem na chmurkę i śmiganiem prosto do Bramy Niebieskiej, przy której stał św. Piotr z Kluczem.

— Czego duszyčka sobie żyony?

— Chciałbym do nieba...

— A w jakim charakterze?

— Co proszę?

— Święty? Zastużony? Siderowany z czyścoś?

— Nie... — bąknąłem skłity z tropu.

— To niech duszyčka zjeżdża i czasu nie sarnuje.

— Ja chciałem tylko zażreć... na chwileczkę...

— Znamy takich — wrzucił się anioł z piwnymi oczkami — jak ostatnim razem takiego wypuściłem, to go potem przez 3000 lat wykłmniać nie było można.

Po takim dictum wycofałem się spiesznie na różową chmurkę i dumam o robień Myślałem, myślałem, że w końcu umyśliłem: że trzeba coś założyć!

Założyłem więc tygodnik pod nazwą „Głos Zaświatów”, wystawiłem sobie legitymację prasową, delegację służbową i hyc do Bramy Niebieskiej!

Dyżurni anioły popatrzyli najpierw na legitymację, potem na siebie i jeden z nich szepnął: — Lepiej takiego puścić, bo nas jeszcze w „Kurierze” obsmaruje.

I w ten sposób dostałem się do Nieba.

Pospacerowałem jeszcze trochę i przekonałem się, że towarzystwo w Niebie jest fatalnie nieciekawym (jakiego se znajomych!) Postanowiłem się na chmurkę i odjechać do Piekła.

Łatwiej jednak było postanowić, niż postanowienie wykonać. Bo przed Piekłem stało 358 kilometrowych ogonków. To też z ciężkim trudem dostałem się do wnętrza Czułości Pieklińskich, motywując to koniecznością wyjazdu z Betlechem.

Właśnie tam, gdzie do opisanego Miliardy potęgów nie mają gdzie mieszkać, bo wszystkie kotły są przepelnione i bez odstapnego miejsca dostać nie sposób.

Mówił mi jeden diabeł, że prywatna inicjatywa (bardzo tu przez władze piekiełne popierana) buduje nowe kotły lukusowe, ale coży są jakieś diabełki, że tylko najwięksi grzesznicy mogą sobie na to pozwolić.

Nie mniej, mimo ścisła i gorąca poczułem się tu doskonale. Tytuł znajomości i przyjaciół! — Tyle smakowitych osobistości, od Nerona do Göringa włącznie!

Tylko nigdzie nie zauważyłem Hitlera z Ewą Braun. Czy to nie zastanawiające?

Byłem jeszcze na punkcie przerzutowym w Czyścu. Atmosfera tam nieciekawa, a nastroj zupełnie jak na akademii ku czci. Jedni ziewają, drudzy drzemią, a każdy czeka kiedy to się skończy.

Brill! Wsiadłem na chmurkę i chciałem wracać do Piekła! Niestety po drodze się obudziłem.

Pantofel MAHOMETA

56

Powieść

E. ZOOR

Mijały długie chwile oczekiwań, a Doris nie wracała. Żetyca podniecony i zdenerwowany w najwyższym stopniu chodził wielkimi krokami, nie mogąc zrozumieć dokąd zaprowadzono dziewczynę i co z nią zrobiono. Nie chciał nawet dopuścić do siebie tej myśli, że Anita mogłaby jej wyrazić jakąś krzywdę. Był wściekły, czując swoją zupełną bezsilność. Wreszcie po upływie godziny drzwi otworzyły się z traskiem i dzicy wepchnęli zapłakaną Doris. Żetyca z okrzykiem radości podbiegł do dziewczyny, lecz nim zdolał coś powiedzieć, o coś zapytać wojownicy pochwylił go brutalnie i wyprowadził z mieszkania. Szarpał się i wyrwał, ale nie nie pomógł. Dzicy trzymali go mocno i niebawem przyprowadzili go przed oblicze swojej królowej. Jedno spojrzenie wystarczyło Żetycy, aby zrozumieć, że sytuacja nie jest dobra. Anita patrzyła na niego ponuro, a nozdrza jej drgały hamowaną wściekłością. Niecierpliwym ruchem ręki odprawiła straż i z dziko iskrzącymi oczami podeszła do Żetycy.

— Ty psie — syknęła przez zaciśnięte zęby, wymierzając mu potężny policzek. Żetyca zbliżył gwałtownie, ale nie poruszył się z miejsca.

Widać, że obcowanie z dzikusami robi swoje — powiedział drwiąco.

Milczy! albo każę cię obdrzeć ze skóry! — ryknęła Anita. — Ty kłamco! Ty podły kłamco!

Jeśli myślisz, że zdolasz mnie przestraszyć swymi wrzaskami, to się mylisz — powiedział na pozór spokojnie Żetyca, który od razu zorientował się co się stało.

Dlaczego mówiłeś, że ta dziewczyna jest twoją siostrą. Dlaczego nie powiedziałeś mi całej prawdy — krzyczęła Anita. Żetyca niechętnie wzruszył ramionami.

— Po prostu chciałem ją uchronić przed twoją dziką zadróśnią.

C. d. n.

E. Wilson

2

Podróże Hieronima Koszyckiego

Koszycko włókł się na końcu.

— Pan cudzoziemiec? — spytał go czerwonoosy, mrużąc porozumiewawczo zapuchniętymi oczyma.

Koszycko obrzucił go nieprzejęlnym spojrzeniem. Nie podobał mu się plecak legomościa, mający, zdaniem Koszyckiego, wybitnie niemieckie cechy. Widział to kto starego Francuza z plecakiem?

— Jestem Alzatczykiem — odpowiedział. Zaraz jednak zanapolekół się własną małomównością. — Zwolniony jeniec wojenny — dodał.

Jegomość z czerwonym nosem stracił cały zapal.

— Ach, tak... — bąknął.

Tak — przyświadczył Koszycko — zwolniony za dobrowolne zgłoszenie się do pracy. Na urlopie wypoczynkowym.

Czerwonoosy podrepiał za resztą towarzystwa.

— To Niemiec — szepnął, wskazując na Koszyckiego.

Panna skrzywiła się z obrzydzeniem, krótki zatrząsał się niespokojnie. Tylko młody człowiek, który nie przewoził bomb, nabrał nagłej sympatii do Koszyckiego.

Najlepiej zrobimy, jak się będziemy trzymać razem — zaproponował.

Koszycko nie był tego wcale taki pewny, ale nie śmiał odmówić.

Stali u brzegu szosy, panna z czerwonoosym kilka kroków przed nimi. Na horyzoncie zjawiał się wielki samochód ciężarowy.

Niech pan! wybiegnie na środek drogi i podniesie ręce — szepnął czerwonoosy, popychając dziewczynę.

Nie potrzebuję pańskich rad — odpowiedziała gniewnie, zresztą natychmiast się do nich stosując.

Samochód zwolnił biegu. Zamorusany węgiel szofer wychylił się przez okno.

Czego? — spytał.

Mógłby pan nas wziąć ze sobą — zaszczębiotała panna.

Dokąd?

Do Grenoblu.

Dokądkolwiek — uzupełnił młody człowiek.

Szofer uśmiechnął się, nacisnął na gaz.

Nie da się zrobić. Jadę w przeciwnym kierunku.

Bydło — oświadczyła z przekonaniem panna, spoglądając wrogo na swoje męskie otoczenie. Tylko przez nich została na szosie.

— Że mu z oczu patrzyło — pocieszył ją młody człowiek. — Mógł paną skrzywdzić. A może pani przyzwyczajona?

Panna odwróciła się do niego plecami.

— Czemu ludzie nie lubią, jak im mówię prawdę w oczy?

— spytał młody człowiek.

— Mógłby się pan przyzwyczaić odzywać do kobiet — zgromił go czerwonoosy. — W niej nasza jedyna nadzieja.

Nowy samochód ciężarowy minął ich, ale nawet nie zwolnił.

— Nie ma pani powodzenia — zasmucił się młody człowiek.

— Trzeba się od nich odczepić — pomyślał Koszycko — za wielu nas. Nikt nas nie weźmie.

Podszedł do brzozy szosy, usiadł na trawie, aby odpocząć i zebrać myśli. Błaznowanie młodego człowieka denerwowało go więcej niż upał.

Na końcu szosy zjawiał się nowy tuman kurzu.

Widzicie pani na środek — zadrygował czerwonoosy.

Panna wyszła, podniosła ręce do góry i tak już została, nie mając siły się poruszyć. Tuż przed nią zatrzymała się wielka platforma, wypełniona niemieckimi żołnierzami.

Szofer w zielonym mundurze, olbrzymia fasola szparagowa zakończona małą żółtą główką, pochylił się nad młodą panną.

— Chcecie jechać? — spytał łamaną francuszczyzną.

Koszycko spostrzegł, że siedzi pomiędzy ostami i pokrzykami. Świat zrobił się jeszcze nieprzyjemniejszy niż poprzednio. Panna milczała. Ciągłe jeszcze trzymała ręce w górze jakby na widok wymierzonego w siebie rewolwera. Obaj Francuzi odsuwały się w bok drobnymi, tchórzliwymi kroczkami. Koszycko poczuł, że jeżeli zaraz nie zrobi czegoś bardzo odważnego, nie pozostanie mu nic innego, jak bać się razem z nimi.

Wobec tego wstał i podszedł do samochodu.

C. d. n.

PRZYCŁONY JASIA

Jasio Peszek jest synem emigranta polskiego. Urodził się w Belgii, gdzie później chodził do szkoły. Nadeszła wojna, Jasio przeżył cztery lata okupacji niemieckiej. Młody Polak donosił się w ostatniej chwili o wyglądowniu wojsk amerykańskich we Francji.



— Wojna amerykańskie zdobyły inną pozycję w Caen.

— Wojna się wnet skończy, Helu!

— Co zrobisz po wojnie Jasiu? Jadę do Polski.

— Czy zdolasz opuścić kraj, w którym żyłeś blisko 15 lat?

— Nie rozumiem cię.

— Żyłś tyle lat w Belgii, będzie Ci nie trudno przyzwyczaić do innego życia.

— Bynajmniej! Czuję się zupełnie obcy w tym kraju.

— Jesteś wielkim patriotą!

— Musiałabyś tak jak ja, nie znać swojej ojczyzny i być odczuć jej brak, Helu!

C. d. n.